



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Ośmiogodzinny dzień roboczy.

Jak corocznie, tak i teraz kwestya ośmiogodzinnego dnia roboczego jest jednym z hasła, pod którym obchodzimy w dniu 1 Maja święto robotnicze. Walka o ośmiogodzinny dzień roboczy musi ciągle być naszym hasłem, tembardziej, że żądanie to jest nie tylko możliwe, ale kulturalnie konieczne. Dowiedzionem jest, że 8-godzinna praca nie tylko nie wywiera szkodliwego wpływu na produkcję, lecz przeciwnie — stanowiłaby potężny czynnik w kulturalnym, fizycznym i moralnym rozwoju klasy robotniczej, a tem samem i całej ludzkości.

Co więc stoi na przeszkodzie wprowadzeniu tego dobrodziejstwa?

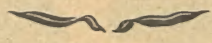
Przedsiębiorcy nie chcą! Powołują się na rozmaite wymówki na konkurencyę-sasiada, na wyzysk drugiego państwa i inne tym podobne bzdurstwa. Nie chcą oni wiedzieć, że robotnik przy krótszym dniu roboczym rozwija się także w kierunku fachowym dla fabrykanta korzystnym; nie licznicy fabrykanci, którzy już zaprowadzili ten skrócony czas pracy, wyszli na tem bardzo dobrze, gdyż nie tylko nie stracili części swoich zysków, lecz osiągnęli w dodatku jakościową poprawę swych wyrobów i umożliwili sobie techniczną poprawę procesu wytwórczego.

W ostatnich czasach jeszcze jeden przykład potwierdził prawdziwość powyższej zasady. Zakłady wyrobów optycznych fundacyi Zeissa w Jenie zaprowadziły z dniem 1 kwietnia 1900 ośmiogodzinny dzień roboczy, którego skutki po pięcioletnim peryodzie okazują się w najpomyślniejszych rezultatach. Zakłady te, stojące pod kierownictwem prof. Abbego, miały jeszcze do r. 1891 dwunastogodzinny czas pracy, który w tym roku skrócony został na 9 godzin. Okazało się, że skrócona robota

przy utrzymaniu poprzedniego stopnia wyprodukowania w niczem nie wpłynęła na pogorszenie lub zmniejszenie produkcji, lecz owszem przyczyniła się do wydoskonalenia robotników i nadania wyrobom większej precyzji. W r. 1897 zaczęli robotnicy domagać się zaprowadzenia ośmiogodzinnego czasu pracy. Układy toczyły się do wiosny 1900, a wówczas prof. Abbe na ogólnem zgromadzeniu robotników zaproponował głosowanie nad następującym wnioskiem: „Kto z robotników sądzi, że przy 8 godzinach roboczych, przy tej samej płacy dziennej lub akordowej zrobi i zarobi to samo, co przy dotychczasowych 9 godzinach?” W głosowaniu oświadczyło się 614 robotników za, 105 przeciw wnioskowi, a 21 wstrzymało się od głosowania. Wobec tej olbrzymiej większości zaprowadził zarząd z dniem 1 kwietnia 1900 ośmiogodzinny dzień roboczy na jeden rok próbny, a potem — gdy próba znakomicie się udała — na stałe. Kierownictwo zakładów konstatuje: 1) że stosunek produkcji do sumy zarobkowej nie zmienił się na niekorzyść produkcji, 2) że produkcya nie zmniejszała się, a żadna kategoria robotnicza nie doznała utraty w zarobku, 3) że robotnicy akordowi zamiast 69,9 fenygów przy 9-godzinnym robocie zarabiali przy ośmiu godzinach 71,9 fen. na godzinę. Wszystko to wykazuje, że przy skróceniu czasu pracy o godzinę zdolność wytwórcza nie zmniejszała się, lecz poszła w górę, że zarobki także się nie zmniejszyły i że przedsiębiorcy na opale, świetle itd. porobili znaczne oszczędności.

Wobec tych sukcesów skonstatował prof. Abbe, że — o ile dotychczasowe obstawanie przedsiębiorców przy starym dniu roboczym było nierozsądnem i głupiem, to teraz jest zbrodnią. To jednak nie odstrasza kapitalistów. Dotychczas nie przekonała ich korzyść — w przyszłości przekona ich szkoda. Proletaryat zaś nabrał niezłomnego przekonania, że ośmio-

godzinny dzień pracy da się osiągnąć tylko drogą walki, którą przy pomocy swoich organizacyi szczęśliwie przeprowadzi.



Z ruchu zawodowego.

I.

Centralny związek malarzy, lakierników i t. d. odbył swe dziesiąte walne zebranie w Hamburgu, na które oprócz kilku przedstawicieli bratnich związków z zagranicy i przedstawicieli głównego zarządu, wydziału i redakcyi gazety związkowej przybyło 82 delegatów z całych Niemiec. Poznań reprezentował kol. Zieliński.

W sprawozdaniu zarządu zaznaczył przewodniczący, że związek pomimo ogromnej fluktuacyi w latach 1903 i 1904 znaczne zrobił postępy. Liczba członków w tym czasie postąpiła z 14.303 na 22.862. Jednakowoż fluktuacja jest jeszcze ogromna, gdyż z 33.681 na nowo przyjętych, pozostało stałemi członkami tylko 8.800. Przyczyną tego jest, że podczas ruchu zarobkowego i ostatni kolega na miejscu wstępuje, niemając jednakowoż dostatecznej świadomości o wartości organizacyi zawodowej, później przeto swych powinności zaniedbuje. Wiele też przyczynia się do tego niedbalstwo w kasowaniu składek tygodniowych, dlatego zarząd kładzie nacisk, aby w przyszłości jak najregularniej składki zbierano.

Sprawozdanie wykazuje, że w ostatnich dwóch latach było 21 ruchów zarobkowych, obejmujących 1714 warsztatów z 5.522 w nich zatrudnionymi osobami. We wszystkich tych wypadkach obył się bez strejku i przyszło do pokojowego zakończenia sporów. W tym samym czasie wybuchło 51 strejków, obejmujących 8.231 osób. Strejki te zakończyły się w 18 wypadkach korzystnie, w 10 wypadkach częściowo korzystnie, a 13 nie miały żadnego skutku. W 20 strejkach żądano podwyższenia płacy, w 14 podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy, 9 zaś było strejkami obronnemi i zastanowieniem pracy przez pracodawców.

Związek miał w czasie sprawozdawczym dochodu 755.040 m. 80 fen. Rozchodu 690.337 m. 98 fen. Majątek gotówką wynosi 251.559 m. 8 fen., podczas gdy w roku 1902 wynosił 186.857 m. 8 fen. Wydatki spowodowały przede wszystkim strejki, które pochłonięły sumę 218.211 m. 36 fen. Na agitację wydano 23.572 m. 24 fen., na gazetę związkową 57.512 m. 67 fen., na wsparcia chorych 69.026 m. 44 fen., na wsparcia podróżujących 11.532 m. 98 fen., na wsparcie pośmiertne 10.330 m., na wsparcie niesłusznie wydalonych z pracy 5.567 m. 23 fen. — na obronę prawną 1.864 m. [28 fen., Centralnej Komisji dla ochrony robotników budowlanych 2.216 m. 21 fen.

W jesieni r. 1903 wysłał zarząd do parlamentu petycję, domagającą się prawnego zabronienia używania farb ołowianych. Petycję przekazał parlament do uwzględnienia kanclerzowi rzeszy, co miało w skutku, że w radzie związkowej przedłożonem zostało prawo, zapobiegające chorobom z powodu otrucia ołowiem, jednakowoż zakazu używania farb ołowianych nie uwzględniło. Zarząd z tego powodu wysłał ponowną petycję do rady związkowej, na którą dotychczas odpowiedzi nie dostał.

O kongresie związków zawodowych referował przedstawiciel generalnej komisji tow. Umbreit. Przy obradach nad zwołaniem międzynarodowego kongresu

zawodowego, wykazało się, że sprawa ta jeszcze jest za rychłą, przekazano jednakowoż zarządowi, aby się starał z zagranicznymi organizacyami nawiązać stosunki przyjazne i dążyć do kartelowego połączenia; na przyszłym walnem zebraniu zaś zdać z usiłowań swych sprawozdanie.

W celu lepszej agitacyi, uchwalilo walne zebranie, aby zarząd oprócz 5 już ustanowionych funkcyonaryuszów związkowych, ustanowił dalszych 7, tak iż cały obszar Niemiec podzielony zostanie na 12 okręgów, na których czele stać będą funkcyonaryusze związkowi, prócz tego w 11 miejscowościach, liczących ponad 500 członków ma być ustanowionych 13 urzędników filialnych kosztem związku. W 16 miejscowościach, liczących 300—500 członków postanowiono, aby wybrano 16 urzędników filialnych, których dwie trzecie pensyi płacić będzie kasa związkowa. Wydatki jakie ztąd powstaną oszacowano na 56.000 marek, które mają być w ten sposób pokryte, że w 35 tygodniach latowych składki do kasy głównej wynosić będą 35 fen. zamiast dotychczasowych 30 fen. Zarazem uchwalilo walne zebranie z małemi poprawkami regulamin dla funkcyonaryuszy i urzędników filialnych, przedłożony i opracowany przez zarząd związkowy.

O stosunku do dowolnej kasy chorych referował przewodniczący, wypowiadając się za połączeniem jej ze związkiem. Walne zebranie uchwalilo, aby zarząd związkowy porozumiał się ze zarządem kasy chorych, a wynik porozumienia ma być 3 miesiące przed następnem walnem zebraniem w gazecie związkowej ogłoszony.

Ustawy związkowe doznały tylko małych zmian. Wsparcie dla podróżnych zostało nieco podwyższone, tak samo wsparcia dla żeńskich członków. Dalej postanowiono zaprowadzenie wsparcia dla niepracujących (tj. dla bezrobotnych lub chorych). W tym celu ma zarząd wraz z wydziałem porobić odnośne obliczenia, co do podwyższenia składek, rezultat tych obliczeń ma być członkom do 1 sierpnia przedłożony do zawotowania.

Po ustanowieniu płacy urzędnikom związkowym i po wyborze dotychczasowego zarządu związkowego zakończono walne zebranie.

II.

W niedzielę 9 kwietnia rozpoczęło się ósme walne zebranie centralnego związku murarzy w Brunświku, na które przybyło 241 delegatów, przewodniczący związku tow. Bömmelburg i trzech innych członków zarządu. Prócz tego obecnym był członek wydziału i tow. Paepfow, reprezentując redakcyę gazety związkowej. Walnemu zebraniu przewodniczył tow. Silberschmidt z Berlina.

Zebraniu przedłożył zarząd związkowy sprawozdanie, omawiające rozwój i działalność związku w latach 1903 i 1904. W ogólnej części zaznacza sprawozdanie, że w obu tych latach działalność związku była bardzo korzystwa. Liczba członków powiększyła się o 46.627, bo wzrosła z 82.223 na 128.850. Płaca przez ruchy zarobkowe i strejki została podwyższoną dla około 130.000 murarzy, skrócenie czasu pracy osiągnięto w całym szeregu miejscowości dla mniej więcej 10.000 kolegów i pod innym względem uzyskano jeszcze ulepszenie warunków roboczych.

Dalej konstatuje sprawozdanie, że środki, jakimi posługiwali się przedsiębiorcy we walce z robotnikami, jak zaprowadzenie poświadczeń wydalenia (Entlassungsscheine) rozsyłanie czarnych spisów (schwarze Listen), nieprzyjmowanie do pracy mura-

rzy, przychodzących z miejscowości objętych strejkami oraz urządzanie jednostronnych biur wskazywania pracy itd., nie odniosły żadnego skutku i przez samych przedsiębiorców bywały zaniebawane. Ale i najgłówniejszy środek, którego przedsiębiorcy coraz częściej się chwytają, masowe wydalenia (Ausperrungen), chybia zupełnie swego celu, gdyż skutki jego są zupełnie przeciwne, jak zamierzano. Wydalenia te przyczyniły się przede wszystkim do wzmocnienia organizacji a polepszenia płacy i warunków roboczych, jakie były ich następstwem bodaj mogłyby być zdobyte przez strejki zaczepne.

Co do stosunków międzynarodowych, zaznacza sprawozdanie, że pod względem wsparć (szczególnie wspierania podróźnych) zawarto kartelowe umowy z Danią, Szwecją i Norwegią, Austro-Węgrami i Włochami; z Holandją umowa taka niebawem zostanie zawartą.

Wysokość składek tygodniowych jest uregulowaną na podstawie zarobków i podzielona na ośm klas od 25 do 60 fen., przyczem, niektóre miejscowości pobierają osobne składki lokalne, wynoszące od 5 do 25 fen. a w niektórych miejscowościach jeszcze osobne składki na sekretariat robotniczy, kolportaż i t. d. Dochody związku ze składek powiększyły się nie tylko absolutnie ale i relatywnie. Ogólny majątek związkowy w gotówce wynosił 2.090.681 mk. 47 fen. co wobec 1902 r. przedstawia 781.575 mk. 82 fen. więcej.

Gazeta związkowa: „Der Grundstein“ wychodziła w r. 1904 w nakładzie 144.000 egzemplarzy. Koszt jej wydawania wynosił w 1903 r. 99.310 m. 15 fen. a w 1904 r. 122.998 m. 30 fen., czyli wydatek ten wynosił przeciętnie na każdego członka w 1903 r. 98 fen., a w 1904 r. 95½ fen.

Obrony prawnej udzielał związek w dwóch instancjach i to w 1903 r. w 302 wypadkach, obejmujących 425 osób; w 1904 r. w 441 wypadkach z 751 osobami. W tym celu wydano w 1903 r. 19.190 m. 96 fen., w 1904 r. 39.131 m. 88 fen. Udział w sekretariatach robotniczych wynosił w 1903 r. 10.244 m. 19 fen., a w 1904 r. 15.446 m. 33 fen. — Na wsparcia dla członków, którzy z powodu swych czynności dla związku pozbawieni zostali pracy lub odsiadywali kary więzienne wydała, kasa główna wraz z kasami filii w 1903 r. 60.010 m. 32 fen., a w 1904 r. 44.181 m. 79 fen. — Na wsparcia podróźujących, które ostatnie walne zebranie uchwaliło dla tych, którzy spowodowali strejku w podróż udać się musieli podczas letnich miesięcy (dawniej dawano to wsparcie tylko wśród zimy) wydano w 1905 r. 14.001 m. 80 fen., w 1904 r. 26.324 m. 50 fen. Wsparcia pośmiertelnego udzielił związek w 1903 r. w 790 wypadkach 37.190 mk.; w 1904 r. w 1.034 wypadkach 52.113 m. 10 fen. — Przeciętny wiek zmarłych członków wynosił 41 lat (!!) — Nowozaprowadzone wsparcie chorych wypłacano w 1904 r. po raz pierwszy, spowodowało ono 105.134 m. 41 fen. wydatków, czyli przeciętnie na każdego członka 81½ fen. zaś przeciętnie na każdy wypadek choroby 16 m. 41 fen.

W roku 1904 zaszło 362 strejków, obejmujących 32.730 osób. 146 było strejków zaczepnych, a 27 zastanowień pracy przez pracodawców (Ausperrungen), obie te kategorie obejmowały razem 28.576 osób. 189 było strejkami obronnymi, obejmującymi 4154 strejkujących. Razem wszystkie te strejki trwały 8680 dni, czyli przeciętnie na każdy strejk wypada 23½ dnia. Zupełny skutek miało 47,79 proc., częściowy skutek 31,77 proc., reszta zaś była albo bezskuteczna, albo o skuteczności ich wcale

nie doniesiono. Razem spowodowały strejki te wydatków 1.081.025 m. 35 fen., z czego 12.827 m. 12 fen. czyli 1,18 proc. wpłynęło od innych organizacji.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Zwycięstwo organizacji.

Po 14-tygodniowej walce zakończyło się bezrobocie robotników stolarskich we Wiedniu wielkim zwycięstwem robotników, którzy preparali swoje żądania. Historia tego bezrobocia jest tak pouczająca, że warto w krótkości przytoczyć jego fazy. Zaczęło się od strejku w fabrykach stolarskich c. k. nadwornych stolarzy Ludwiga i Müllera, którzy chcieli wymusić na robotnikach wyrzeczenie się należenia do organizacji zawodowej, oraz narzucić im przydługi i nierozsądnie rozdzielony dzień roboczy. Gdy robotnicy odpowiedzieli na szykany bojkotem dwóch c. k. majsterków, wpadli oni na genialny pomysł. Siłą swego wpływowego stanowiska i dobrze nabitej kieszeni spowodowali większość majstrów wiedeńskich do połączenia się w towarzystwo, które pod grozą wysokich kar pieniężnych (majstrowie złożyli weksle kaucyjne!) miało zmusić robotników do spełnienia ich woli. Na tą prowokację odpowiedzieli robotnicy bojkotem fabryk Ludwiga i Müllera, a majstrowie w odpowiedzi wyrzucili 3000 robotników na bruk. I zaczęła się walka. Zjednoczeni majstrowie byli pewni, że zdołają w krótkim czasie biedaków pokonać. Wiedzieli oni, że kasa robotników rozporządza wszystkiego 120.000 koron, które dla 3000 bezrobotnych mogą wystarczyć na jakie 3—4 tygodni, podczas gdy majstrowie mieli przecież zupełnie inne środki do dyspozycji. Okazało się jednak, że rachunek majstrów nie odpowiadał rzeczywistości, zapomnieli oni o energii robotników, o ich ograniczaniu się w potrzebach, o tem, że woleli oni żyć z małych wsparć z organizacji, zastawić ostatnią koszulę, a wytrwać w walce; zapomnieli majstrowie o solidarności proletariatu, który z biednego swego grosza zebrał w 14-tygodniach bezrobocia 350.000 koron dla pozbawionych pracy towarzyszy. I jeszcze w jednej rzeczy zawiedli się majstrowie. Liczyli oni na łamienie strejków, którzy się zląkomią na wyższą płacę i zlecą się ze wszystkich stron państwa na zgubę wyrzucenych na bruk robotników; tymczasem i to zawiodło: nie licząc podłych osobników, których wszędzie znaleźć można, nie znaleźli majstrowie prawdziwych robotników zdolnych do napadu z tyłu na swoich towarzyszy; znaleźli podłe jednostki, ale nie znaleźli podłego stanu i robotnicy byli wolni od zmory konkurencji.

To też przed czterema tygodniami zwycięstwo zaczęło się przechylać na stronę robotników. Mniejsi majstrowie, którym próżne pracownice nie mogły dać utrzymania i możliwości zapłacenia czynszu, zaczęły powoli wyłamywać się z pod gniotącej ich opieki przedsiębiorców i zawierali z robotnikami ugodę na własną rękę. Pozostali wielcy przedsiębiorcy jeszcze przed 8 dniami z dumą odrzucali wszelkie pośrednictwo, obstawali przy zupełnym upokorzeniu się robotników; a dzisiaj? Robotnicy nie chcą wyzyskać swego zwycięstwa w celu wyszydzenia pokonanych, ale to mogą z zadowoleniem wobec całego świata stwierdzić, że tylko własna siła, oparta na solidarności wszystkich pracujących oraz zaufanie do ich przywódców dopomogło im do odniesienia jednego z najpiękniej-

szcych w dziejach proletaryatu zwycięstw, do wzmocnienia swojej organizacji i do skrócenia czasu roboczego, dającego im możność czuć się ludźmi.

Uгода przyszła do skutku przy pośrednictwie szefa sekcynego w ministerstwie spraw wewn. hr. Auersperga, który przeprowadził korespondencję z przełożonym wydziału robotników stolarskich, tow. Widholzem. Auersperg prosił o podanie mu warunków zgody, które tow. Wildholz sprecyzował, a majstrowie podpisali. Robotnicy uzyskali 9 godzinny dzień roboczy (od 7-ej rano do 5¼ wieczór) z 1½ godzinną przerwą na śniadanie i obiad oraz nieograniczoną wolność stowarzyszenia się i zorganizowania. Należy przyznać, że władze państwowe wyższe, a więc w tym wypadku namiestnictwo dolno-austriackie i ministerstwo spraw wewnętrznych, zachowały się poprawnie i wedle sił przyczyniły się do doprowadzenia do zgody. Inaczej ma się rzecz z policją wiedeńską. Ta uważała się zupełnie za narzędzie majstrów i na każdym kroku szykanowała robotników, czyto podczas spokojnych demonstracji, czyto podczas czuwania nad łamistrejkami. Ale i te sztuczki policyjne nie pomogły. Ukończona ta walka będzie na długie lata wzorem dla proletaryatu, jak ma walczyć i jaką siłę przedstawia solidarność i organizacja.

Przegląd robotniczy.

— **Poznań.** Dla nadchodzących w dniu 11 maja wyborów na ławników do sądu proceduralnego, podają polski komitet wyborczy i chrześcijańskie związki na swych listach ładnych kandydatów. Przy pobieżnym bowiem przeglądzie znaleźliśmy na liście polskiego komitetu stolarza Orcholskiego, na liście chrześcijańskiego związku stolarzy Zielińskiego, Jasickiego i Wesołowskiego, którzy podczas ostatniego strejku stolarzy pracowali jako chętni, utrudniając przez to swym kolegom polepszenie bytu. Takich kandydatów żaden poznański robotnik wybrać nie będzie, bo by się sprzeniewierzył własnej swej sprawie.

— **Uroczystość pierwszego maja** obchodzili robotnicy o ile nadeszły dotychczasowe wiadomości, w całym świecie z ogromnym udziałem, przewyższającym wszelkie oczekiwania, liczebnie o wiele więcej jak lat poprzednich.

W Berlinie i prawie po wszystkich miastach w całych Niemczech a szczególnie w wielkich, obchód był imponującym, choć przedsiębiorcy się odgrażali. Zebrania przedpołudniowe i zabawy popołudniowe i wieczorne wszędzie były przepelnione.

W Poznaniu odbyła się rano o godz. 5 liczna wycieczka do uroczej Dębiny, wieczorem w sali Sommera bardzo liczne zebranie, w którym tow. Schulz przemawiał po niemiecku a redaktor „Oświaty“ po polsku. Prócz tego przemawiał jeszcze po polsku będący w przejeździe przez Poznań pewien towarzysz z Oberhausen. Rezolucję wzywającą do trzymania się postulatów stawianych w dniu 1 maja i wyrażającą sympatię walczącym towarzyszom w Rosji i Królestwie Polskiem przyjęto jednogłośnie i oklaskami. — Kołtuniarze w redakcyach „Orędownika“, „Postępu“, „Gońca“ i t. d. udawali że nie widzą i drwinkami uspakajali drzących w łydkach mieszczuchów.

W Galicyi nasi Rodacy i towarzysze obchodzili wszędzie uroczystość 1 maja wspaniale, a że

tam drukarze poczuwają się do solidarności robotniczej, wyszła tylko mała ilość gazet burżuazyjnych w poniedziałek, w gazetach polskich w zaborze pruskim z tego powodu wielki lament, bo nożyce w redakcyach we wtorek skazane były na bezczynność.

Z Królestwa Polskiego i Rosji nadchodzą krwawe wieści o rozbojach i mordach kozackich na demonstrującym proletaryacie. Wiadomości te są dotąd jeszcze niezupełne i niejasne, dlatego ich wszystkich nie powtarzamy i odkładamy do następnego numeru. Poniżej podajemy list, który otrzymał bratni organ krakowski „Naprzód“ z Warszawy od jednego z tamtejszych lekarzy:

Warszawa, 1 maja.

Około godziny wpół do 2 wracaliśmy ze sal szpitalnych do gabinetu lekarskiego, gdy nagle usłyszeliśmy śpiew, a chwilę później strzały. Salwy po 40 strzałów mniej więcej, jak się zdawało, jedna za drugą kilka, — a potem po chwili przerwy znowu raz i drugi i trzeci.

Podbiegliśmy do okien; z Alei Jerozolimskich przez place okoliczne i połamane przez uciekający tłum parkany sypali się ludzie, wbiegali na Nowogrodzką a ztamtąd przez mur szpitalny na podwórze szpitalne; tłoczyli się ludzie również przez główną bramę szpitalną i w chwilę zapełniło się podwórze setkami osób. Zbiegłem na dół, by się ich rozpytać, co się stało, odpowiadali, że zaczęto do nich strzelać, gdy szli w pochodzie śpiewając; kto mógł — nieukał. Z tych którzy pierwsi przybiegli prawie nikt o rezultatach strzałów nie wiedział.

Dopiero w pół godziny później zaczęto znosić rannych i zabitych. Przywieziono trzy furgony trupów do morgi szpitalnej i około 30 rannych. Kilku z nich opatrywałem na oddziale chirurgicznym. Jedna kobieta miała biodro przestrzelone na wylot i nogę złamaną; młody 17-letni chłopak miał ranę w okolicy wątroby i przestrzelony staw ramieniowy; jeden człowiek miał cięcie pałaszem przez twarz i oko, cięcie głębokie, oko zmarnowane; jeden miał ranę w dole brzucha; jeden ranę w piersiach. Wogóle rany ciężkie choć niektórzy po opatrunku wracali do domu. Jeden miał całkiem poszarpany kawałek kiszeki grubej.

Przychodzili tam zaraz dowiadywać się krewni o swoich, wchodzili nawet do sali opatrunkowej i oglądali leżących; przyszedł ojciec owego 17-letniego, patrzył na syna i płakał. Smutne sceny.

Ale straszne były zwłaszcza przy mordzie, gdzie tłum się zebrał i z rozpaczą konstatawał śmierć bliskich. Wogóle przerazenie wśród chorych i publiczności nie do opisania.

Gdy o godzinie 4 wracałem do domu, sporo wojska pieszego i na koniach stało w Alejach Jerozolimskich, a tłum już zrzedniał. Cała Marszałkowska pełna była ludzi, stojących gromadami i gromadkami i, zdało się, wyczekujących czegoś, zwłaszcza na rogach ulic.

To samo było o godz. 5—6-tej, kiedy znowu wyszedłem na miasto.

Wszędzie pusto, tylko na ul. Marszałkowskiej, Nowym Świecie i w Alejach Jerozolimskich tłumy, stojące przeważnie gromadami. Patrole jeżdżą i chodzą gęsto, zresztą spokojnie. Choć mówią, że na ul. Złotej jest tłum większy i wojska dużo.

Od rana cisza była imponująca; wszystkie sklepy, nawet cukiernie zamknięte, dorożek, ani tramwajów niema zupełnie, tylko koło dworca wiedeńskiego parę dorożek, dorożkarze bez liberyi.

— **Łgarstwa dziennikarskie.** W rozmaitych gazetach polskich kolportują wiadomości, że członkowie centralnych związków rozbijają zebrania polskiego związku zawodowego. Zaznaczamy, że to jest bezcelne kłamstwo i jako takie piętnujemy. Członkowie centralnych związków mają u siebie ważniejsze sprawy do załatwiania, aniżeli rozbijać zebrania nieudolnych lizuniów. Na zebraniach polskiego związku biorą się za łby członkowie tegoż z członkami chrześcijańskich związków, i wzajemnie sobie zebrania rozbijają, przyczem nieraz używają bijących oczy argumentów. Bo jedni drugim zazdroszczą bałamutów, którymi łapią nieświadomych i naiwnych.

— **Pracodawcy pragną do walki z robotnikami wciągnąć także cechy rzemieślników.** Minister handlu oświadczył jednak związkowi cechów krawieckich, iż z kasy cechów nie wolno płać składek do kasy związku pracodawców, bo się to sprzeciwia § 81a numer 3 ustawy procederowej, do kasy cechów płać także pracobiorcy, więc ich składek nie wolno zużywać do walki.

— **W redakcyi „Posener Tageblattu“** wybuchła wściekliwość hakatystyczna. Organ ten redagowany przez rozmaitych szpiełów i streberów, żąda aby przy rozmaitych budowach rządowych, jakie w niedługim czasie mają być w Poznaniu rozpoczęte, niezatrudniano robotników polskich, tylko sprowadzono niemieckich. W Poznaniu i tak już w ostatnim czasie daje się odczuwać brak pracy w zawodzie budowlanym, więc z powodu hakatystycznej wściekliwości „Tageblattu“ ma być jeszcze powiększony. Byłoby bardzo na czasie by w redakcyi tego organu zrobiono porządną desinfekcyę a niepo czytelnym redaktorów umieszczono w zakładzie kościańskim.

— **Jak powstają procesy przeciw strejkującym.** W Hanowerze podczas strejku w fabryce wagonów miał pewien strejkujący robotnik powiedzieć do dwóch przybyłych z Austrii łamistrejków: „Jeżeli nie przestaniecie pracować, ogłosimy was jako łamistrejków w gazecie.“ Zarząd fabryczny strejkującego robotnika zademonstrował do prokuratora, który wytoczył oskarżenie o przymus. W terminie sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Jeden z owych austriackich łamistrejków, jako świadek, nie wiedział i zaprzeczał, aby na niego wywierano jakikolwiek przymus. W dalszym ciągu wykazało się, że orzeczenie brzmiało: „Czy nie wiecie, że tutaj strejkują? Przecież nie będziecie odbierać chleba żonatym ludziom, aby potem o was, jako łamistrejkach pisały gazety.“ Pomimo tak zmienionego stanu rzeczy, jednak prokurator wniósł o 50 marek kary. Sąd jednak uznał oskarżonego niewinnym i zwolnił od kary i kosztów.

— **Wolność zebrań i dyktatura policyjna.** Gospodarka policyi w mieście Recklingshausen we Westfalii podobną jest do rosyjskiej. W dziesięciu dniach rozwiązała tutejsza władza 8 zebrań i to: 3 zebrania murarzy, 4 zwyczajnych robotników budowlanych i 1 cieśli. Widocznie, że władzom policyjnym chodzi o uniemożliwienie rozwoju centralnych organizacji, gdyż i na gospodarza lokalu zebrań chciano wpłynąć aby lokalu centralnym związkom nie udzielał, co się jednak nieudało.

Na wniesione zażalenia do wyższej władzy odpowiedziano, że niepodobna, aby policya tak postępowała, towarzysze nasi złożą przeto dowody. Oburzającym jest przytem zachowanie się członków

związków chrześcijańskich, którzy każde rozwiązanie zebrań okłaskiwali. I z taką hołotą muszą walczyć związki centralne.

— **Konkurs w sprawie zatrucia ołowiem** rozpisuje międzynarodowy związek ochrony pracy robotników, chcąc skuteczniej zwalczać niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem, któremu robotnicy podlegają przy wyrabianiu i przerabianiu ołowiu. Wyznaczono następujące nagrody:

1. 5000 marek za najlepszą pracę o usuwaniu niebezpieczeństwa zatrucia przy dożywianiu i przygotowaniu kruszców ołowianych i kruszców z domieszką ołowiu.
2. 10.000 marek za najlepszą pracę o usuwaniu zatrucia w hutach ołowiu.
3. Dwie nagrody (2500 i 1500 marek) za najlepsze prace o usunięciu niebezpiecznych zanieczyszczeń w fabrykach farb ołowianych, akumulatorów i innych, gdzie się ołów przerabia.
4. Cztery nagrody (1500, 1000, 2 a 750 mrk.) za najlepsze prace o usuwaniu niebezpiecznych zanieczyszczeń w przemyśle malarzy lakierników itd.
5. Cztery nagrody (1500, 1000, 2 a 750 mrk.) za najlepszą pracę o usunięciu niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem w zawodach, w których się używa w wielkiej ilości ołowiu i fabrykatów z ołowiu, n. p. w drukarniach i leżarniach czeionków.

Prace konkursowe przyjmuje do 31. grudnia br. międzynarodowy urząd roboczy w Bazylei (Internationales Arbeitsamt — Basel). Prace można napisać w języku angielskim, francuskim lub niemieckim.

— **Zorganizowani i niezorganizowani robotnicy w Ameryce.** Według sprawozdań organizacji robotniczych zestawila gazeta fabrykantów „Independent“ następującą listę o stosunku zorganizowanych do niezorganizowanych robotników w najgłówniejszych przemysłach w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki:

	zorgani- zowanych	nierzorgani- zowanych.
w przemyśle budowlanym . . .	500.000	1.000.000
w przemyśle górnym . . .	400.000	200.000
kolejarzy	300.000	1.000.000
woźniców	175.000	425.000
w hutnictwie żelaznym . . .	150.000	200.000
w drukarstwie i nakładownictwie	100.000	100.000
w przemyśle ubraniowym . .	75.000	225.000
tramwajowców	50.000	50.000
w przemyśle szewskim . . .	50.000	100.000
„ „ tabacznym . . .	50.000	100.000
„ „ tkackim	50.000	500.000
„ „ maszynowym . .	40.000	260.000
„ „ żelaznym i stalowym	25.000	325.000
	1.965.000	4.485.000

Wymieniona gazeta fabrykantów robi różne uwagi, jakie niebezpieczeństwa ztąd dla fabrykantów powstaną, jeżeli organizacje robotnicze nadal rozwijać się będą. Obecnie jedna trzecia robotników jest zorganizowaną. Jeżeli się robotnikom uda zorganizować drugą trzecią natenczas cała produkcja dostanie się pod ich kontrolę, co pod względem socyalnym i politycznym spowoduje ogromne przemiany. Dlatego organ ten wzywa kapitalistów, aby we walce z organizacjami robotniczymi nie ustawali.

Strejki.

W Gnieźnie zanosi się już od dawna na strejk i pomiędzy robotnikami panuje tam ogromne wzburzenie. Przedsiębiorcy ciągle wydają robotników, sprowadzając na ich miejsce innych. Przed tygodniem miało tamdotąd przybyć 60 Włochów. Ruch zarobkowy inscenizowany jest przez polski związek zawodowy i związki chrześcijańskie, lecz zdaje się, że taktyka zupełnie fałszywa, która spowodować może porażkę dla robotników i potem ich zupełne zniechęcenie do organizacyi. Wykazuje się tam znowu, że u przedsiębiorców, jak mają polepszyć dolę robotnika, to djabli biorą patryotyzm i bezwzględnie sprowadzają do kraju łamistrejków choćby mongołów i kałmuków. Tego ale zrozumieć nie mogą prowodyrzy do rozbicia solidarności robotniczej i ciągle zwracają nieświadomym głowę o patryotyzmie i innych rzeczach, które z dolą i położeniem robotniczym nie mają nic wspólnego, pracując tem tylko na korzyść przedsiębiorców.

W Katowicach na Górnym Śląsku ruszają się murarze, żądając płacy na godzinę 35 fen. Majstrowie nie chcą się zgodzić, postanowiono więc układać się z pojedynczemi pracodawcami. „Katolik“ bytomski chce zdać wybić kapitał dla siebie i nawołuje murarzy, aby się w jego związku „daremną pomocą“ zorganizowali, to po śmierci będzie im lepiej. Ciekawem jest w jaki sposób związki ten chce dolę murarzy polepszyć, nie mając nawet funduszy na strejk, który wobec oporu górnośląskich pracodawców i ich nienawiści do robotników jest prawie nieuniknionym.

W Weissenfels zakończył się strejk robotników szewskich, o którym parę razy już pisaliśmy. Niestety strejk zakończył się porażką robotników, którą spowodował związek Hirsch-Dunckera, odmawiając swoim członkom dalszego wsparcia. Z pomiędzy przedsiębiorców już niektórzy rozpoczęli pertraktację z robotnikami, aby dla swych fabryk strejk ukończyć, w tem wydał związek Hirsch-Dunckera hasło do powrotu do pracy i 700 robotników pozbawionych dalszego wsparcia, zaczęło pracę podejmować. To widząc pracodawcy naturalnie od pertraktacyi odstąpili i przegrana była pewna. Oto skutki rozdrabniania robotników na różne grupy związkowe. Zaraz po ukończeniu strejku, członkowie hirsch-dunkerowscy widząc zdradę swych przewodzców, hurmem zaczęli porzucać swą nieudolną organizację i wstępować do centralnego związku. Tak że jest nadzieja, że przerwana walkę w niedługim czasie wspólnymi siłami na nowo podejmą i to pewna, że z lepszym skutkiem.

W Hamburgu wydali przedsiębiorcy 1200 stolarzy meblowych, aby ich zmusić do odstąpienia od zamierzonego ruchu zarobkowego. Z początku zdawało się, że przyjdzie tam do powszechnego bezrobocia stolarzy, lecz wielkie fabryki nie przyłączyły się do wydalenia, tak iż tylko kilkunastu majstrów gorąco kapanych się z tem pospieszyło. Robotnicy tym panom jeszcze pokażą, że z dobrze zorganizowanymi robotnikami wybryki tego rodzaju są nie na miejscu i zgotują im w Hamburgu drugi Wiedeń, bo tak w Hamburgu jak w Wiedniu zajęcia są sobie zupełnie podobne (zobacz artykuł „Zwycięstwo organizacyi“).

W Bremenie wydało wielkie towarzystwo akcyjne „Weser“ ze swych warsztatów okrętowych 2600 robotników, chcąc ich zmusić do większej uległości. Robotnicy starali się wszelkimi sposobami, aby uniknąć walki, lecz dyrektor zerwał wszelkie układy, skłaniając się do podżegaczy z kół wielkich

przedsiębiorców, aby osłabić organizację robotniczą, która im jest kością w gardle, bo zapobiega ich wyzyskowi.

W Łodzi w Królestwie Polskim strejkują razem, jak donoszą telegramy. 75.000 robotników. Z powodu zaszłych mordowań w Warszawie i innych miejscowościach rozpowszechnia się znowu strejk ogólny w Królestwie Polskim.

Strejk robotników transportowych wybuchł dnia 1 maja w Wiedniu. Robotnicy, zajęci w towarzystwach transportowych i u spedytorów, postawili skromne żądania o podwyższenie płacy i skrócenie czasu roboczego, a z powodu nieprzyjęcia tych żądań uchwalili strejk. Do strejku przystąpili też z poczucia solidarności woźnice ciężkich wozów towarowych, aby towarzyszący swoim ułatwić strejk. Wobec terminu majowego do zmiany mieszkań są przedsiębiorcy w wielkim kłopotcie, a niektórzy z nich w liczbie 35 zgodzili się na żądanie strejkujących. Przedwczoraj odbyli strejkujący zgromadzenie, na którym uchwalili choćby siłą przeszkodzić krążeniu wozów meblowych — zaś firmom, które zawarły zgodę, wydano karty legitymacyjne na pewną ilość wozów. Strejkujący są pełni nadziei, gdyż wobec ważnych robót i niemożności dostania łamistrejków przedsiębiorcy będą musieli przystąpić do ugody.

Chicago. Dziesięć tysięcy woźniców zaprzestało pracować. Stanowi to wielką przeszkodę dla ruchu handlowego. Możliwe jest, że także inni robotnicy przyłączą się do strejku.

Zdobyte proletaryatu w Kongresówce. Wielkie ekonomiczne strejki, w które się po kilku dniach trwania przeobraził generalny strejk polityczny robotników Królestwa Polskiego, zmusiły kapitalistów do bardzo poważnych ustępstw, dały robotnikom to, co gdyby Polska była krajem wolnym, nie podbitym przez państwo stojące niżej pod względem społecznego rozwoju, powinny już posiadać od szeregu lat, a co teraz w chwili rewolucyjnego wstrząśnienia wzięli za jednym zamachem. Marcowy „Przedświt“ ocenia w przybliżeniu te ustępstwa przy pomocy następującego rachunku: „Przeciętny zarobek roczny robotnika w Królestwie wynosi według Załęskiego 240 rb. Podwyżki płacy uzyskane wahają się między 50% a 25%, skrócenia dnia roboczego 1—2 godzin dziennie. Jeżeli zatem przyjmiemy, iż przeciętnie czas roboczy zmniejszony został o 1 godzinę, zarobki podniesione tylko o 10%, a za to wszystkich robotników będziemy uważali za pracujących na dniówkę, to możemy uważać, że zarobki podniosły się o 20% (skrócenie 10-godzinne dnia o 1 godzinę przy tym samym zarobku jest podwyższeniem płacy o 10%) zatem suma ogólna strat kapitału — przy 400.000 robotników — wyniesie 19.200.000 rubli rocznie. Ponieważ jednak w wielu zakładach Łodzi, Zagłębia itd. robotnicy nie nie uzyskali, więc należy tę liczbę zmniejszyć przynajmniej do połowy. Ale gdy za to doliczymy nieuwzględnionych za „robotników“ handlowców, subiektów sklepowych, kolejarzy, oraz mnóstwo drobniejszych fachów, to możemy z niejakim prawdopodobieństwem powiedzieć, że suma nadwartości odwojowanej od kapitału przez proletaryat, wynosi około 10.000.000 rubli rocznie! Co za szalony wzrost kultury mógłby nastąpić wskutek tego w całym kraju, gdyby posiadał choć do pewnego stopnia znośne warunki polityczne“. Nadto uzyskano skrócenie dnia roboczego do 9 godzin w Warszawie prawie wszędzie; gdzieś nawet 8 godzinny dzień roboczy. Pomocnicy aptekarscy w większej i handlowcy w znacznej części wywaleczyli odpoczynek niedzielny. Doniosłe znaczenie moralne ma doszczętne niemal wy-

rugowanie w Warszawie ohydneho rewidowania robotnic. „Wreszcie uzyskano w wielu miejscach kasy chorych, bezpłatną pomoc lekarską, czasami nawet doroczne urlopy bez odciągania zarobku i mnóstwo innych drobniejszych rzeczy“. Zdobycze to oczywiście niepewne, póki wisi nad krajem nahajka kozacka; a największe ich znaczenie polega na tem, że społyły one masy robotnicze ściślej jeszcze do walki o wolność.

„Słowo Polskie“ donosi w korespondencji z Dąbrowy Górniczej, że kilkudniowy strejk robotników w całym powiecie będzińskim, a przedewszystkiem na głównym terenie węglowym od granicy austriackiej i pruskiej aż do Żabkowic, zakończył się ekonomicznym zyskiem warstw pracujących. Jeżeli ocenimy średnio roczne zarobki w Zagłębiu węglowym na 7.200.000 rb., to wzrost rocznej płacy wynosi 720.000 rb., tj. 10 proc.

Sprawy związkowe.

Centralny związek robotników w browarniach liczył na końcu 1904 roku 19.259 członków, czyli 2325 więcej jak na końcu roku poprzedniego. Dochodu miał związek w 1904 roku 315.475 marek, Rozchodu 370.860 mk.

Fundusz kasowy, z którego pokryto niedobór, wynosił na końcu roku 108.976 mk. Wydano na wsparcia chorych 45.000 mk. na wsparcia bezrobotnych 21.500 mk., na wsparcia strejkujących 165.000 mk.

Centralny związek metalowców w numerze 14. „Die Metallarbeiterzeitung“ podaje sprawozdanie za miniony rok, z którego widzimy, że tak liczba członków, jakoteż i stan kasy podniosły się.

Liczba członków wzrosła z 160.155 w r. 1903 na 198.964 czyli o 38.849. Przychód związku wynosił 3.517.367,48 marek, t. j. więcej jak w r. 1903 o 945.732,70 marek. Majątek związku wzrósł o 531.177,89 marek. Na zapomogi wydano: w podróży 192.098,14 marek, w bezrobociu 400.803,75 marek, na strejki 829.399 marek, obrona prawna kosztowała 58.205,67 marek, zapomoga nadzwyczajna 128.329,33 marek. Ogólnie na zapomogi wydano 1.628.631,28 marek. Oprócz tego na zapomogi wydały grupy z lokalnych funduszy cały milion marek. Obecny zaś stan członków t. j. z dniem 31 marca 1905 podniósł się znacznie i wynosi około 212.000, zaś organ zawodowy „Die Metallarbeiterzeitung“ wychodzi w 218.000 egzemplarzach.

Centralny związek młynarzy wykazuje na końcu 1904 roku 3711 członków naprzeciw 2783 na końcu 1903 roku. Fundusz kasowy powiększył się w ciągu zeszłego roku z 25.121 mk. 45 fen. na 33.729 mk. 93 fen. Z wydatków w ciągu 1904 r. wymieniamy: wydatki administracyjne 7531 m. 49 fen. — gazeta związkowa 5497 m. 84 fen. — Wsparcia nadzwyczajne i na przeprowadzki 1924 m. 5 fen. — Agitacja 3613 m. 81 fen. — obrona prawna 1029 mk. 82 fen. — wsparcia bezrobotnych 6167 m. 50 fen. — wsparcia chorych 7088 m. 90 fen. — wsparcia podróżujących 696 m. 55 fen. — wsparcia strejkujących i niesłusznie pozbawionych pracy 22.233 m. 53 fen. — wsparcia pośmiertelne 2150 uk.

Centralny związek garncarzy miał na końcu 1904 roku 10.353 członków, 1126 więcej jak na końcu r. poprzedniego. Dochód roczny wynosił 253.000 m., rozchód 157.000 mk. Fundusz kasowy 123.000 m.

Rozmaitości.

Kapitałisci, jako podpalacze. W świecie kapitalistycznym nie jest to żadną nowością, że przedsiębiorcy i spekulanci, aby odwrócić szkody, grożące im rzekomo z tak zwanej nadprodukcji, niszczą roz-

myślnie wielkie mnóstwo produktów. Paryżki organ kapitalistyczny „Temps“ podaje następujący charakterystyczny przyczynek do historii takiego rodzaju regulowania gospodarstwa społecznego przez kapitalistów: „Z uwagi na znaczne obniżenie cen bawełny postanowili plantatorzy i handlarze w niektórych okolicach Ameryki południowej chwycić się heroicznego środka — mianowicie palą oni część nagromadzonych zapasów! Postanowiono spalić ogółem dwa miliony balonów, które rozdzielono na rozmaite produkujące państwa w stosunku do ich produkcji. Palenie bawełny rozpoczęto już w Georgii, gdzie obecnie kilka tysięcy balonów płonie, jakby ognie tryumfalne. W Fort-Gaines i innych miastach przystąpiono do palenia z wielką uroczystością. Pytanie tylko, czy ten gwałtowny i antyspołeczny środek, polegający na zniszczeniu olbrzymich bogactw celem wyrównania podaży i popytu, przyda się na co, skoro najbliższy zbiór bawełny będzie prawdopodobnie również niezwykle obfity? Musianooby chyba znowu spalić znaczną część nowego zbioru! — Ten sam sposób chciano zastosować w Brazylii co do zbiorów kawy. Na razie jednak zadowolniono się tem, że ograniczono zakładanie nowych plantacji kawy!

Jakże cudownie celowo działa tu „swobodna gra sił“ w kapitalistycznym społeczeństwie i jak się podniesie jeszcze dobrobyt ludzkości, gdy zjednoczeni przedsiębiorcy zaczną go regulować! Gdyby nie pannaowały prawa i nakazy zysku, biedna ludzkość byłaby bezbronna wobec błogosławieństwa bogatego żniwa, a wówczas mogłoby się jeszcze zdarzyć, że europejski robotnik nie musiałby przyodziewać się w łańchmany, dzieci jego nie musiałby biegać pół nagi a proletaryusz musiałby pić prawdziwą kawę, zamiast cykoryi. Na szczęście panuje jeszcze dziś kapitalizm. Lecz takie łotrowskie jego sztuczki, choć dają chwilowo zwiększone zyski jego kapłanom, prywatnym kapitalistom, przyspieszają własny jego upadek, a wykazują konieczność zwycięstwa socjalizmu.

Ważny wyrok. Dla płacących podatki nie od rzeczy będzie przytoczyć wyrok najwyższego sądu administracyjnego, jaki niedawno zapadł w sprawie pewnej reklamacji podatkowej.

Wiadomo, że według § 19 ustawy o podatku dochodowym, obywatel płacący podatek może być postawiony na niższym stopniu czyli w niższej klasie podatkowej, jeżeli zdoła wykazać, że podatek jest mu nadzwyczajnym ciężarem z powodu szczególnych jakich nieszczęść. Otóż rzeczony wyższy sąd orzekł w tej sprawie co następuje:

Jeżeli w § 19 rzeczonej ustawy uznaje się nadzwyczajne nieszczęścia płacącego podatek jako powód do obniżenia podatku, to to należy tak rozumieć, że te nieszczęścia zdarzyły się przed rozpoczęciem roku podatkowego, ale że niekorzystny skutek tych nieszczęść oddziałuje na płacącego także jeszcze w nowym roku podatkowym. Według tego więc także choroby i okaleczenia, jakie płacący obywatel przebył w roku poprzednim, mogą być przy oszacowaniu podatkowym uwzględnione, o ile skutek tych chorób i okaleczeń pozostaje nadal w nowym roku podatkowym i może być udowodniony.

Nowy i nieznany jeszcze wyrok ten należy sobie pamiętać i w danym razie z niego korzystać. Jeżeli więc naprzykład ktoś przez dłuższy czas jest bez miejsca, lub ciężko chory, a na utrzymanie rodziny musiał zaciągnąć długi, temu mogą być podatki na podstawie paragrafu 19 prawa podatkowego obniżone.

Inhaltsverzeichnis.

Der Achtstudententag. — Aus der Gewerkschaftsbewegung. — Ein Sieg der Organisation. — Arbeiter Rundschau. — Streiks- und Lohnbewegungen. — Gewerkschaftliches. — Verschiedenes.

Baczność! Wybory do sądu procederowego!

Robotnicy w Poznaniu!

W czwartek 11 maja odbędą się wybory ławników do sądu procederowego. Wybory te przewiduje statut miejscowy jako wybory proporcjonalne, to znaczy: że każda grupa organizacyjna otrzymuje w stosunku do oddanych na jej listę głosów odpowiednią liczbę ławników. Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że związki centralne posiadają największą ilość członków, że one najwięcej się do tego przyczyniły, iż stosunki zarobkowe w Poznaniu o wiele zostały polepszone i uregulowane. Spodziewać się zatem należy, że robotnicy poznańscy swe głosy oddawać będą na kandydatów, postawionych na liście nr. 3, którą zestawili kartel centralnych związków zawodowych.

Kandydaci kartelu są ludźmi znającymi dobrze życie robotnicze i stosunki zarobkowe w Poznaniu i już od lat wielu stoją w przednich szeregach zorganizowanych robotników poznańskich, zasługują więc w zupełności na zaufanie, jakim ich obdarza ogół robotniczy.

Lista kartelowa jest zupełnie bezstronna, na niej są postawieni kandydatami tak Polacy jak i Niemcy, tak katolicy jak ewangelicy, nie ma na niej werkmistrzów i zarządców, tylko sami robotnicy, którzy dzień w dzień swemi rękoma pracować muszą na swe utrzymanie. To też obowiązkiem każdego robotnika jest, wybierać kandydatów listy nr. 3.

Robotnicy w Poznaniu! Wszystkie inne listy zestawione są jednostronnie. U jednych miarodawczem jest narodowość, u innych religijność, u trzecich tylko te zawody, które u nich są zorganizowane, choć w bardziej małej ilości.

Lista nr. 3 centralnych związków zawodowych obejmuje prawie wszystkie zawody robotników poznańskich a kandydaci na niej postawieni zawsze walczyli w interesie robotników.

Przy dokładnem zbadaniu innych list, wykazuje się, że tam postawieni są kandydaci, którzy podczas walk zarobkowych łamali solidarność robotniczą i stali na usługach majstrów. Takich ludzi wybierać nie można!

Dalej więc na wybory w dniu 11 maja: Wybierajcie wszyscy listę nr. 3 centralnych związków zawodowych! Gdyż tylko wtenczas możecie być pewni, że sprawy Wasze będą skutecznie bronić!

Poniżej podajemy lokale wyborcze i najważniejsze wskazówki, dotyczące wyborów:

Wybory odbywać się będą w czwartek 11 maja od godziny 12 do 2 w południe i od godziny 6 do 10 wieczorem. Dla pracobiorców wyznaczono 5 lokali jako miejsca wyborcze.

I. Dla tych, którzy mieszkają w dawniejszym mieście (a więc bez przedmieść Jerzyce, Wildy, Gureczyna i św. Łazarza) a których nazwiska rozpoczynają się głoskami od A do K w sali gimnastycznej szkoły miejskiej przy ulicy Pestalozziego (Pestalozzistr.) nr. 1.

II. Dla tych, którzy mieszkają w dawniejszym mieście a których nazwiska rozpoczynają się głoskami od L do Z w sali gimnastycznej na Zielonym Ogrodzie.

III. Dla tych, którzy mieszkają w Jerzycach aż do ulicy cesarzowej Wiktorii w sali restauratora p. Taubera, przy ulicy Zwierzynieckiej nr. 12.

IV. Dla tych, którzy mieszkają na św. Łazarzu, w Gureczynie, w Jerzycach przy ul. cesarzowej Wiktorii i ulicach w południowej części Jerzyce w sali „Wilhelmshöhe“ ulica Augusta nr. 22.

V. Dla tych, którzy mieszkają na Wildzie w sali p. Jęczkowiaka, ul. Następcy tronu 112.

Każdy wyborca może tylko raz swój głos oddać i to w tym lokalu wyborczym, w którego okręgu jest zapisanym na listach wyborczych.

§ 12 statutu miejsc.: Wybór dokonuje się osobiście. Zgłaszający się do oddania głosu, powinien na żądanie przewodniczącego wyborów wykazać, że jest tą osobą, której głos oddaje. Dla robotników wystarczy poświadczenie pracodawcy lub policji. Przewodniczącemu pozostawia się uznanie i innych legitymacji.

§ 13. Wyboru dokonywa się kartkami wyborczymi. Ważne są tylko te kartki, które zawierają nazwiska jednej z proponowanych list w następującym po sobie porządku. Kartki wyborcze muszą być z białego papieru, nie powinny mieć żadnych zewnętrznych oznak i oddaje się je przewodniczącemu złożone. Przewodniczący składa nie otwierając ich do urny wyborczej.

**Wydział kartelowy
centralnych związków zawodowych w Poznaniu.**